

Józef Tretiak

"Bohdan Zaleski o sobie i współczesnych (na podstawie korespondencji)", Adam Krechowiecki, Lwów 1901 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 1/1/4, 349-350

1902

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

rafrazował; bałbym się ich używać dla charakterystyki usposobień poety samego w owe czasy; żeby tak ktoś co parę lat kapnął wierszyk na zdarzenie polityczne, nie wydaje nam się prawdopodobne, kilka powstało społecznie, resztę dorobiono później dla wydania jakiejś całości; w polskim wierszu urywkowym wygotował ją poeta naturalnie o wiele wcześniej, niż w obszernych i gruntowych klimakterach łacińskich. Charakterystyka poety, stylu i języka nawet (str. 16) wcale trafna, ale ostatnia nadto ostra; na karb Kochowskiego liczy autor, co było cechą wieku całego, owe przekręcania, dowcipy słowne, konstrukcje zawile, zresztą d a w i, p o r w o n e ś i t. p. wcale nie gwarowe, ale ogólnopolskie wyrazy.

Aleksander Brückner.

Adam Krechowiecki, Bohdan Zaleski o sobie i współczesnych (na podstawie korespondencji). Odczyt wygłoszony dnia 27. lutego 1901. w Krakowie w sali uniwersyteckiej, na dochód Towarzystwa oświaty ludowej. Lwów, 1901. str. 52.

W ostatnich czasach nagromadził się obfity materiał do biografii Bohdana Zaleskiego, w czym jest głównie zasługa syna, p. Dyonizego Zaleskiego. Dość jest wymienić listy Dyonizyi Poniatowskiej do Bohdana i Józefa Zaleskich i drukującą się od lat paru w Przewodniku nauki i liter. a dotychczas jeszcze nie wyczerpaną »Korespondencję Józefa Bohdana Zaleskiego«. P. Krechowiecki, który i jako redaktor Przewodnika i jako tradycją rodzinną zbliżony do ukraińskiego poety, znał całą tę korespondencję jeszcze przed jej wydaniem, i posiadał wiele innych notatek Zaleskiego nieznanymi, niewydanymi, powziął szczęśliwą myśl zaznajomienia publiczności polskiej z treścią owej korespondencji, zanim się ona w całości na półkach księgarskich ukaże. Naturalnie w ramach odczytu, chociaż wcale długiego, nie mógł wyczerpać wszystkiego, co zasługuje na uwagę w tej korespondencji, w każdym razie przetrwał na tej ponownie literackiej drodze dla przyszłych biografów, zebrał ważniejsze momenta i z tej wiązanki zrobił rzecz bardzo zajmującą, bardzo ładną i owianą uczuciem głębokiego pietyzmu dla śpiewaka dum i dumek.

Jak życie Bohdana i poezya, tak i korespondencja jego dzieli się na dwa, głęboką brózdą oddzielone od siebie okresy: do r. 1830. i po tym roku. Stosownie do tego i p. Krechowiecki podzielił swój odczyt na dwa rozdziały. Pierwszy rozdział zajmuje się korespondencją tylko z lat pięciu, ponieważ pierwszy list Zaleskiego (do Michała Grabowskiego) ma datę 30. marca 1825. Zwraca tu autor szczególną uwagę na stosunek Bohdana do innych poetów, Witwickiego i Odyńca. Ciekawą jest rzeczą, jak Odyniec, zamierzając wydać swoją »Melitele«, wzywał Bohdana, ażeby mu przysłał »co narodowego« do osobnego, uprzywilejowanego oddziału Meliteli, w którym, jako jego współzawodnicy w poezji narodowej mieli wystąpić: Mickiewicz i — Odyniec. Bohdan przedrwiwał tę pretensjonalność Odyńca i twierdził, że w jego dziesięciu wierszach,

znajdzie się więcej pierwiastku narodowego, niż w całych dziesięciu balladach Odyńca. Z innych szczegółów, podniesionych przez autora w pierwszym rozdziale, zwróć uwagę na wzmiankę poety w jednym z listów z r. 1829, że pisze scenę do dramatu Corregio. Czy możemy sobie wyobrazić Zaleskiego, jako poetę dramatycznego? P. Krechowiecki dodaje, na podstawie niedrukowanej dotąd notatki Bohdana, że nawet w starości marzył on o napisaniu dramatu. Dramat ten miał mieć charakterystyczny tytuł: *F a t a m o r g a n a* i zgodnie z tytułem pozostał tylko marzeniem.

Drugi rozdział obejmuje pięćdziesiąt lat życia i korespondencji poety, to też nie dziwimy się, gdy autor powiada, że musiał tu postępować większymi jeszcze krokami, zwracając uwagę tylko na to, co najpiękniejsze lub najcharakterystyczniejsze w życiu poety. A jednak znalazł możliwość poświęcenia kilku kartek pewnej postaci, która dziś luźnie wiąże się z żywotem Bohdana. Tą postacią bardzo interesującą, a dotychczas wcale nieznaną jest Adam Celiński, Litwin z okolic Swiżyci, uczestnik powstania listopadowego, poeta, którego utwory Bohdan Zaleski wysoko cenił, widząc w nich wielką siłę i szczerotę natchnienia. Była to ognista dusza, wahająca się między ostatecznościami, w końcu uchwycona tym prądem religijnym na emigracji, którego najszlachetniejszym przedstawicielem był Bogdan Jański. To też Celiński umiera, jak święty. Utwory jego poetyckie zaginęły i tylko wyjątek kilkowerszowy zachował się w jednym z listów Zaleskiego.

W dalszym ciągu potrąca autor o stosunek Bohdana do Mickiewicza, Grabowskiego, Goszczyńskiego, Słowackiego, Krasińskiego i Towiańskiego a raczej do towianizmu. Jest tu podana w streszczeniu ciekawa notatka poety, już z lat późniejszych pochodząca, o czterech kategoriach poetów. Najwyższy stopień to prorok, naczynie Bożej myśli, żywy głos Boga i ludu. »Drugi stopień, to wieszacz, mąż rozumny, rozmyślny, pojmujący Boga i lud, pan przedmiotu i formy pieśni swojej«,... »ale nie tak uduchowiony i oczyszczony jak prorok«. Trzeci stopień, to piewca-poeta, żywy głos narodowości jakiegoś ludu. Czwarty to sztukmistrz, rozmiłowany tylko w swojej sztuce. Za takiego sztukmistrza Bohdan Zaleski uważał Słowackiego.

Józef Tretiak.

Tarnowski Stanisław, Józef Szujski jako poeta. Kraków, nakład G. Gebethnera i spółki 1901. str. 2 nl.+201.

Książka prof. Tarnowskiego o Szujskim jest spłatą długu przyjaźni w latach młodzieńczych zadzierżgniętej, a wiekiem trumny nierozzerwanej; uczucie jednak, które ją wywołało, niczem nie wpłynęło na naukową wartość książki, dało jej jedynie podkład serdeczny, ujmujący i pociągający czytelnika. Miał prof. Tarnowski dwóch poprzedników w pracy nad oceną dramatów Szujskiego: dr. L. G e r m a n, poświęcił im osobne studium, a dr. P. C h m i e l o w s k i omówił je obszernie w dziele »Nasza literatura dramatyczna« (I. 411—461), obaj jednakże nie